Ner 28. Sobota 5. Lutego 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLAD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

Lwów, 3. lutego. Z nadesłanych w drugiej połowie zeszłego miesiąca raportów urzędowych okazuje się, że w Ulanowie, obwodu Rzeszowskiego od 6. do 23. stycznia r. b. zachorowało na cholerę 41 osób, do czego doliczywszy 6 osób z dawniejszego periodu w stanie choroby pozostałych (Ob. Nr. 12. Gaz. Lwow.) okazuje się ogółowa liczba cholerą dotkniętych osób 47, z których 16 wyzdrowiało, 23 umarło a 8 pozostało chorych. Prócz tego także w Grębowie, obwodu Rzeszowskiego w okolicy Wisły, gdzie już w jesieni roku zeszłego wybuchła była cholera epidemicznie, wydarzyły się znowu 3 wypadki tej choroby, w Skowieczynie zapadła i umarła na cholerę jedna osoba, a pojedyncze wypadki tego rodzaju spostrzegano w Tarnogórze i Wolce Tarnowskiej tego samego obwodu, chociaż choroba wspomniona, o ile dotychczas wiadomo, dalej się nie rozszerzyła.

Do tego doniesienia należy dodać tę uwagę, że w innych okolicach wspomnionego obwodu i w innych obwodach kraju nie wydarzają się nawet sporadyczne wypadki cholery, i że pominąwszy częste pojawianie się exauthematycznych form choroby stan zdrowia w ogóle w kraju naszym mimo niepomyślnych stosunków powietrza jest zaspokajający.

Już kilkakrotnie ponawiają się pogłoski, iż są osoby, które dla właścicieli dóbr ziemskich lub realności miejskich wyjednanie pożyczek z galicyjskiej kasy oszczędności podejmując, w rachunku kosztów pewne dary dyskrecyjne wykazują, jakoby takowe potrzebne były, dla ułatwienia i przyspieszenia zamierzonego skutku.

Takie pokątne postępowanie nie może uwłaczać powadze Zakładu, który przez skład osób do jego zarządu należących, ofiarujących mu swoje usługi zupełnie bezinteresownie, tudzież przez wypróbowaną nieskazitelność wszystkich bez wyjątku urzędników swoich, zajmuje godne pożyteczności swojej dla kraju stanowisko.

W celu jednak zasłonienia interesowanej publiczności od nadużyć takich pokątnych mataczy, zawiadamia się niniejszem wszystkie osoby, które przy czynnościach z galicyjską kasą oszczędności nie mogą się obejść bez obcej pomocy: iż żadnych innych kosztów w całym ciągu załatwienia jakichbądź interesów swoich z galicyjską kasą oszczędności ponosić nie są winne, jak tylko te, które przy uskutecznieniu interesu, w asygnacyi kasowej szczegółowo są wyrażone, i przez stronę lub jej zastępcę w kasie własnoręcznie podpisane, lub też te, które stronie we Lwowie nieobecnej, w szczególnych wypadkach drogą korespondencyi od samej Dyrekcyi wykazane bywają.

Oświadcza się zarazem, iż wszelkie podania do galicyjskiej kasy oszczędności są nader łatwe i proste, byle tylko wymaganemi opatrzone były alegatami, względem których potrzebnych objaśnień w urzędzie otrzymać można; tudzież że możność uzyskania pożyczek z galicyjskiej kasy oszczędności, zależy jedynie od stanu ofiarowanej hypoteki, zaliczenie zaś tejże od napływu funduszów, jako też od kolei, w której podania Dyrekcyę dochodzą, a której Naddyrektor osobiście przestrzega.

Lwów, dnia 31. stycznia 1853.

Z galicyjskiej kasy oszczędności.
Kazimirz hr. *Krasicki,* Naddyrektor.

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiédeń, 30. stycznia. Jak słychać, nakazał Cesarz Jego Mość wyraźnie, ażeby do konkluzyjnych postanowień ustawy o małżeństwie wzięto za podstawę rozporządzenia trydenckiego koncylium w sprawach małżeńskich.

— Montenegryński wiceprezydent pan Jerzy Petrowicz odjechał we środę z powrotem do Montenegro.

— Według wydanego w Konstantynopolu ogłoszenia będą wszyscy montenegryńscy więźniowie transportowani do Konstantynopola, gdzie na nich wyrok będzie wydany.

— Wiadomość, że cesarsko-austryacki poseł w Paryżu pan Hübner nie był na ostatnich dworskich festynach, i nie znajdował się także na uroczystości zaślubienia, zdziwiła wprawdzie publiczność, ale nie ciało dyplomatyczne. Wszyscy bowiem austryaccy ministrowie przy dworach zagranicznych przywdziali z przyczyny śmierci Jego cesarzewicz. Mości Arcyksięcia Rainera Józefa aż po dzień 31. b. m. grubą żałobę, i dlatego żaden z nich nie może być na żadnym festynie.

— Pierwiastkowy kapitał gminy miasta Wiédnia wynosi około 14 milionów złotych reńskich. Do tego należy jedna realność wartości niemal 8 milionów złr. Namieniona gmina miała dotychczas udział we wszystkich pożyczkach państwa, tak, iż ogółowa suma na to wynosi około 4 miliony złotych reńskich. Stan pasywów dosięga niemal sumy 4 milionów złotych reńskich. *(Ll.)*

— Na odbytem wczoraj jeneralnem zgromadzeniu akcyonaryuszów c. k. uprzyw. wiédeńsko-glognickiego stowarzyszenia kolei żelaznej ustanowiono 35 złr. dywidendy od przychodzących do wypłaty kuponów, co razem z wypłaconemi już 9 złr. dywidendy wynosi 9 procentu od nominalnej kwoty akcyi, a nadto przeznaczono 50.901 złr. dla funduszu rezerwowego; dalej postanowiono dla powiększenia środków obrotowych i ulepszenia fabryki maszyn zaciągnąć 5procentową pożyczkę (z prawem pierwszeństwa przy zwrocie) w sumie 1,250.000 złr., i upraszać w tym względzie o przyzwolenie ze strony w. ministeryum handlu. Dyrektorem mianowano barona *Pereira.* W kwestyi względem spłaty akcyi kolei żelaznych nie powzięto wczoraj żadnej jeszcze uchwały, lecz wyznaczono w tej mierze nadzwyczajne zgromadzenie jeneralne na dzień 15. marca r. b. Odnoszące się do tej negocyacyi akta ogłoszono drukiem dla należytego ich przeglądu. *(L. k. a.)*

— Wysokie ministeryum oświecenia aprobowało wypracowaną przez pana Zarańskiego kartę historyi powszechnej i zaleci ją, gdy zostanie wydaną, przynależnej władzy szkolnej. Ta karta jest równie pożyteczną dla ucznia jak i dla nauczyciela historyi, ułatwiając temu wykład, a tamtemu naukę, podaje bowiem te same korzyści w nauce historyi, co mapa w jeografii. — Przekonani jesteśmy, pisze litografowana „*koresp. austr.*," że ta karta historyi powszechnej dla swoich nadzwyczajnych zalet będzie miała wielkie wzięcie tak między panami profesorami historyi jak i między uczącą się młodzieżą.

(Kurs wiédeński z 4. lutego.)

Obligacye długu państwa 5% 94¼; 4½% 84¼; 4% 76½; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 139⅛. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1364. Akcye kolei półn. 2405. Glognickiej kolei żelaznej 772½. Odenburgskie —. Budwejskie 325½. Dunajskiej żeglugi parowej 757. Lloyd —.

Francya.

(Program kościelnego ślubu Cesarza — Uchwała rady municypalnej. — Wiadomości potoczne.)

Paryż, 27. stycznia. *Monitor* urzędowy ogłasza teraz także program ślubu kościelnego. W niedzielę o jedenastej godzinie pojedzie dwie karet dworskich po Cesarzowę do pałacu Elysée. W pierwszym powozie zasiądą pierwsza ochmistrzyni, dama honorowa i pierwszy szambelan Jéj cesarskiej Mości, w drugim sama Cesarzowa, jej matka i pierwszy ochmistrz, jej koniuszy towarzyszyć będzie konno powozowi, mały oddział kawaleryi służyć będzie za eskortę. Wjazd do Tuileryów odbędzie się przez bramę pawilonu Flory. U bramy środkowego pawilonu (Pavillon de l'Horloge) przyjmować będą Cesarzowę, pierwszy szambelan, pierwszy koniuszy, czterech szambelanów i oficerowie służby domu Cesarza. Książę Napoleon i księżniczka Matylda będą ją oczekiwać u stóp głównych schodów. Cesarz w towarzystwie księcia Jerome, otoczony ministrami, marszałkami i admirałami z wielkim marszałkiem pałacu i wielkim łowczym wprowadzi Cesarzowę do swego salonu (Salon de l'Empereur). Zaproszeni do kościoła Notre-Dame ustawią się tymczasem w porządku; wchodzić będą drzwiami pobocznemi. Środkowe drzwi przeznaczone są tylko dla Ich Cesarskich Mości i dla członków Ciała dyplomatycznego. Damy zajmują miejsce na trybunach. O godzinie dwunastej wyjeżdżają Ich Cesarskie Moście z Tuileryów, wyjazd ten oznajmiony będzie miastu salwą z dział. Pochód uda się przez bramę tryumfalną przez plac Caroussel, przez Louvre, ulicą Rivoli po-przed ratusz, wybrzeżem Sekwany, potem przez most Arcole do głównej bramy kościoła Notre-Dame. Na całej drodze robi szpaler po jednej stronie gwardya narodowa, po dru_

giej wojsko liniowe. Na czele jadą cywilni i wojskowi urzędnicy dworu, jeden szwadron kawaleryi przed powozami drugi za niemi; potem jadą w powozach swoich ministrowie, oficerowie i damy otaczające osoby książąt i księżniczek, w osobnym powozie dwór księżniczki Matyldy, a za tą drugą grupą szwadron Guidów jako eskorta; następnie w jednym powozie pałacowe Damy Cesarzowej, w drugim pierwszy ochmistrz i pierwszy szambelan Cesarzowej, w trzeciej sześciokonnej karecie dygnitarze dworu Cesarza, w czwartej także sześciokonnej księżniczka Matylda, matka Cesarzowej, wielka ochmistrzyni i honorowa dama Cesarzowej, w piątej także sześciokonnej książę Jerome i syn jego książę Napoleon, nakoniec w szóstej karecie ośmiukonnej Cesarz z Cesarzową. Szwadron Guidów a za nimi jeszcze cały pułk ciężkiej kawaleryi zamyka pochód za przybyciem przed kościołem Notre-Dame przyjmuje arcybiskup Paryża otoczony swojem duchowieństwem Ich Cesarskie Moście w głównej bramie. Cesarz podaje Cesarzowej rękę i odprowadza ją na tron, poczem arcybiskup przystępuje do nabożeństwa i do uroczystości ślubnej. Po poświęceniu złotego medalionu ślubnego i ślubnego pierścienia udadzą się Ich Cesarskie Moście do stóp ołtarza, gdzie stojąc podadzą sobie prawą rękę. Arcybiskup odbierze potem od Cesarza i Cesarzowej zwykłe oświadczenie ślubne i odda Cesarzowi medaliony ślubne i pierścień, poczem Cesarz medaliony doręczy Cesarzowej a pierścień włoży na palec. Po modlitwie powrócą oboje na tron, poczem przystąpią do ołtarza dla uczczenia przenajświętszego Sakramentu, a po modlitwie pańskiej uklękną przed ołtarzem. Podczas błogosławieństwa, odczytania ewangelii i kilkakrotnego odśpiewania pieśni *„Domine salvum fac Napoleonem“* trzyma pierwszy jałmużnik z innym biskupem welon ślubny nad Ich cesarskiemi Mościami. Arcybiskup podaje im potem święconą wodę i intonuje: *„Te Deum“*, które powtarza orkiestra z śpiewakami. — Po odśpiewaniu: *„Te Deum“*, staje znowu pochód w porządku; Ich Cesarskie Moście opuszczają tron, arcybiskup odprowadza ich znowu do wielkiej bramy kościoła i pochód wraca do Tuileryów ale inną drogą, mianowicie wzdłuż wybrzeży do placu *„de la Concorde“* zkąd szeroką aleą ogrodu Tuileryów wjeżdża do pałacu.

Wieczór będą według doniesienia dziennika urzędowego wszystkie gmachy publiczne uroczyście oświetlone.

Komisya municypalna miasta Paryża, przyjęta już przedwczoraj przez Cesarza i przedstawiona jego narzeczonej, dała wczoraj prefektowi Sekwany 600,000 franków do dyspozycyi, ażeby za tę sumę w imieniu miasta Paryża kupił dla Cesarzowej naszyjnik z dyamentów. Jest-to zwyczaj zachowywany od niepamiętnych czasów przy podobnych sposobnościach. Równocześnie wotowała komisya municypalna sumę 300,000 franków na rozmaite dobroczynne cele. W roku 1810 kosztował podarunek ofiarowany Cesarzowej 500.000 franków, a miasto przeznaczyło na cele dobroczynne sumę 144,000 fr.

Zaraz po weselu cesarskiem odbędą się wielkie uroczystości, festyny ludu, bezpłatne przedstawienia w teatrach itp. Ciało prawodawcze wyprawi w poniedziałek wielkanocny wielki bal dla Cesarza. Dziennik *Pays* mówi także o powszechnej, albo przynajmniej bardzo rozszerzonej amnestyi, która ma być wydana.

Monitor donosi w części półurzędowej: W nocy dnia 22. b. m., gdy się skończył bal w Tuileryach i w chwili gdy zajeżdżały powozy, powstała sprzeczka między sługami dworskimi a strzelcem Jego Excelencyi Vely Baszy. Cesarz dowiedziawszy się o tem, posłał zaraz jednego z swoich adjutantów do ambasadora wysokiej Porty, ażeby mu wyrazić ubolewanie nad tem co zaszło. Osoby, które przy tej sposobności zapomniały o szacunku należącym się reprezentantowi przyjaźnego mocarstwa, zostały ukarane.

Jego Excelencya Veli Basza wzruszony był tem przyjaźnem postępowaniem. *(P. Z.)*

Prusy.

(Druga depesza prezydenta ministrów p. Manteuffel do posła pruskiego w Paryżu hr. Hatzfeld.)

Berlin, 27. stycznia. Przesłana w sprawie uznania Cesarza Francyi *druga depesza* do posła pruskiego hrabi Hatzfeld, którą prezydent ministrów p. Manteuffel odpowiedział na notę przedłożoną tu ze strony p. Varennes względem objęcia korony przez księcia Ludwika Napoleona, opiewa następnie:

Berlin, 28. grudnia. Panie Hrabio! Przedłożyłem J. M. królowi, naszemu dostojnemu Panu pismo z dnia 3go b. m., którem baron Varennes doniósł mi o wyniesieniu księcia Ludwika Napoleona do godności cesarskiej — pismo odpowiadające zupełnie nocie przesłanej WPanu w tej sprawie dnia 1go b. m. przez p. Drouyn de L'Huys.

Z rozkazu króla, naszego dostojnego Pana, pospieszam Panie Hrabio zawiadomić Go o postanowieniach powziętych odnośnie do tego wypadku przez J. M. króla w porozumieniu z Najjaśniejszymi Cesarzami Austryi i Rosyi.

Rząd francuski zawiadamiając nas o nowej formie, jaką przyjęto na przyszłość w sprawie wykonywania władzy udzielnej we Francyi, wyraża oraz stanowczo, że to przeistoczenie (transformation) nie zmieni w niczem stanowiska jego w obec obcych mocarstw. — Stósownie do treści przedłożonych nam oświadczeń, uznaje i potwierdza (approuve) Cesarz Francuzów wszystko, co tylko prezydent republiki od lat czterech uznał i potwierdził, i zapewnia za pośrednictwem swego ministra, że usiłowania rządu francuskiego obok przestrzegania praw jego, poświęcone będą utrzymaniu pokoju powszechnego, zwłaszcza że w równyż sposób szanować chce prawa innych także rządów. A że te spokojne intencye zgadzają się również i z uczuciami innych monarchów, przeto podziela minister francuski tę niewzruszoną nadzieję, że pokój świata może być trwale ustalony.

Oświadczenia te stwierdzone uroczystym i publicznym wyrokiem naczelnika państwa, przyjął król i dostojny Pan nasz z wielkim udziałem. J. M. król uznając należycie zasługi księcia Ludwika Napoleona położone dla sprawy porządku, uważać będzie wspomnione oświadczenie nowego rządu za rękojmię jego zamiarów: wytrwania w polityce spokoju, jaką potąd zachowywał. Wyrażając bowiem szczere poważanie dla praw innym przysłużających, zobowiązuje się równocześnie do utrzymania terytoryalnego odgraniczenia (circonscription territoriale), na którem polega system polityczny oddany opiece wszystkich mocarstw europejskich.

Pomienione oświadczenia zgadzają się zupełnie z intencyami króla, dostojnego Pana naszego, zaczem też uznaje J. M. król wyniesienie prezydenta republiki francuskiej do godności Cesarza — uważając to za gwarancyę powszechnego pokoju — i chce także i nadal utrzymywać z rządem Cesarza Francuzów stosunki przyjaźni i uprzejmego sąsiedztwa, jakie teraz istnieją pomiędzy obydwoma krajami.

Upraszam więc Pana Hrabię podać postanowienie to do wiadomości rządu francuskiego, i chciej W. Excelencya odczytać i wręczyć w odpisie tę depeszę panu ministrowi spraw zagranicznych. Chciej W. E. oraz oznajmić p. Drouyn de L'Huys, że na mocy otrzymanego upoważnienia upraszasz o zaszczyt przedłożenia JM. Cesarzowi Francuzów nowych swych listów wierzytelnych, jak tylko pomieniony minister o tem zawiadomi, że przesłano już baronowi

MĄŻ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego.*

(Ciąg dalszy.)

II.

Powieść teorbanisty.

— Dziwnie to los ludźmi pomiata na tej biednej ziemi! Gdzież to ja urodziłem się aż na krańcach Ukrainy, pan Starosta na piaskach mazowieckich, i zeszliśmy się razem, i trzymamy się już lat dwadzieścia przy sobie, i snać niepomrzemy już jeden bez drugiego!

Ojciec mój był kozakiem u Czehryńskiego Starosty, służył mu z dziecka, służył długo, wiernie i pilnie, a gdy mu się uprzykrzyła już służba, włos zsiwiał, ręce, nogi zdrewniały, wyprosił sobie u pana chléb łaskawy, pannę służebną za żonę i futor dożywociem na Koniecpolu. W kilka lat po mojem urodzeniu ojcu starowinie się zmarło, matka trzy dni trzy noce lamentowała, nic nie jadła, nic piła i wyschła jak deska. Żal jej było za nieboszczykiem, pan chciał futor odbierać. Lecz przecie jakoś nakoniec, zmiękczony łzami niewiasty, zostawił jej jeszcze ten kawał ziemi na jakieś trzy lata. I zaczęło się nam wieść dobrze z łaski Boga, na ogrodzie rodziły się zboża, na stepach wypasały się stada, mnożyły się pszczoły we dwójnasób co roku, a po każdym jarmarku wpadały talary bite garściami do skrzyni. Po trzech latach już nie ze łzami poszła matka do pana, jeno nabrała karbowańców w fartuszek i wysypała mu je pod nogi. Pan wyjrzał do sieni, a tam beczka wina już stała, a gdy wyjrzał przez okno, to tam rżały dwa źrebce cisawe, które matka przywiodła ze sobą. Więc pokręcił pan wąsa, dał matce traktament i zostawił ją nadal na futorze.

I było znów dobrze. Aż wpadło to w oko mołojcom sąsiedzkim i dalszym. I zaczęły się swaty. Odtąd już co wieczora to nowi goście zajeżdżają w obejście, jedni siedząc na koniach pokłon oddają z kulbaki, drudzy pukają w okno i kłaniają się zbliska, inni co śmielsi drzwiami już wchodzą i przynoszą podarki z drogich kamieni i złota. Matka wszystkich przyjmuje rado, zaprasza ich do świetlicy, stawia przed nimi misy ze strawą i dzbany z napojem, lecz nieprzyjmuje podarków; a gdy wyjadą, płacze bywało w kąciku, albo się na kolana rzuca przed przenajświętszym obrazem, prosząc by jej powrócił dawną dolę i spokój. Na to przychodzą stare baby i prorokinie cyganki i zasiadłszy z nią przy kądzieli: jedni jej wróżą, że dostanie takiego męża, który będzie miał siedm stad koni i siedm futorów, beczki pełne złota, skrzynie pełne lam i jedwabiów, a nakoniec wsie i miasta posiędzie i rozkazując stu kurzeniom kozackim, ich Hetmanem zostanie, — drugie zaś dziwią się jej szczęściu do chłopców, namawiają by przyjmowała od nich po-

Varennes odnoszące się pisma z poleceniem przedłożenia ich królowi, naszemu dostojnemu Panu. Przyjmij W. E. itd.

(podp.) v. Manteuffel.“ *(A. B. W. Z)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 1. lutego.)

Dobrowolna pożyczka 5% $101\frac{5}{8}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 $102\frac{1}{2}$. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 $102\frac{1}{2}$. Obligacye długu państwa $93\frac{3}{4}$. Akcye bank. $108\frac{1}{2}$ l. Pol. listy zastawne —; nowe 98; Pol. 500 l. $92\frac{3}{4}$; 300 l. —. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. $10\frac{5}{8}$. Austr. banknoty. $93\frac{2}{3}$.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 1. lutego.)

Metal. austr. 5% $85\frac{3}{8}$; $4\frac{1}{2}$ $76\frac{5}{8}$. Akcye bank. 1478. Sardyńskie —. Hiszpańskie $41\frac{5}{8}$. Wiedeńskie $108\frac{1}{2}$. Losy z r. 1834 —. 1839 r. —.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Werona. 31. stycznia. Jego Mość książę Parmy przybył tu z Mantuy, a minister jego baron Ward z Wiednia.

Turyn. 30. stycznia. Słychać, że na sesyi najbliższej przedłożony będzie izbom do rozpoznania i przyzwolenia projekt wojskowego kodeksu karnego.

Lit. koresp. austr. otrzymała następujące najnowsze wiadomości z Montenegro:

25. stycznia. Turcy posunęli się z Niksich aż do klasztoru Ostrog najwyższego punktu doliny Zeta, wzięli ten klasztor, stracili go i znowu zajęli. Gdy równocześnie także korpus Omera Baszy ze Spuz zajął dolinę Zeta, przeto musieli się Montenegryni cofnąć na wzgórza leżące po prawym brzegu Zety, gdzie książę Daniło stoi z siłą 1500, a Petro Petrovich także z 1500 Montenegrynów.

Tak więc już cztéry nahie Bielopavlijevich, Piperi, Katschi i Moratscha są odcięte od Montenegro, a przewodźcy ich poddali się Omerowi Baszy, który wydał do nich proklamacyę.

Naprzeciw Bejowi z Antivari, który także usiłował wpaść do nahii Czernizza, ale musiał się cofnąć, a teraz na górze Suttermann obóz założył, stoi także kilkaset Montenegrynów.

Na wzgórzach pod Grahowo widać ciągle jeszcze obóz turecki złożony z 4—5000 ludzi pod dowództwem Derwischa Baszy. Wojewoda z Grahowo, mąż poważany i waleczny ale niedoświadczony zamknął się z 50 ludźmi w domu swoim i długo się bronił, ale nakoniec zmuszony wystrzałami z dział musiał się poddać, wzięty został z 40 Grahowianami w niewolę i oczekuje losu dalszego. 150 Grahowianów schroniło się z rodzinami i majątkiem w terytoryum austryackie.

Rzecz domowa.

Z Wydziału Towarzystwa dam dobroczynności.

Mimo doznanych przeszkód bal 31. stycznia przyniósł czystego dochodu 503 złr. 45 kr. m. k.

Loteria fantowa odbędzie się w tym roku w poście, połączona z koncertem przez najcelniejszych dilettantów tego kraju danym i z wystawą wszelkich damskich prac, które za rewersem odbierane, po loteryi zwrócone łaskawym właścicielkom zostaną. Wzywa się więc wszystkie serca czułe na cierpienia nieszczęśliwych do przesyłania tychże, czy to w rysunkach, malowidłach czy w haftach i wszelkich ręcznych robotach, do Przełożonej lub dam Opiekunek, pomnąc, że tą uczynnością niejedne mogą osłodzić cierpienie.

O przesyłanie fantów na loterię uprasza się najusilniej.

Wydział Towarzystwa dam dobroczynności dowiedziawszy się, że W. Bogdanowiczowa zmieniła zwyczajny poniedziałkowy wieczór przenosząc go na niedzielę dla balu danego 31. stycznia, niesie jej własnem i ubogich imieniem najczulszą podziękę za ten czyn szlachetnego względu w ocenieniu towarzyskiego życia i delikatności w obejściu jakiego wymaga. Oby ten przykład znalazł w przyszłości wiele zwolenników!

Wiadomości handlowe.

(Sprawozdanie handlowe o surowych produktach Galicyjskich.)

Lwów w końcu stycznia 1853. Ruch handlowy w miesiącu styczniu 1853 w ogóle był nieznaczny, chociaż zresztą obrót produktami za zwyczaj w zimowych miesiącach bywa najżywszy. Łagodna zima i nieustające powietrze słotne popsuły nietylko nasze drogi prywatne, ale nawet wielką przestrzeń gościńców pocztowych, przezco niezmiernie utrudniła się komunikacya, a na drogach prywatnych prawie niepodobną się stała.

Ta niedogodność zatamowała wszystkie dostawy i znaczny w innym czasie odbyt produktów w małych partyach po miasteczkach na prowincyi.

Zboże. Dla małej dostawy na potrzebę stolicy, nie można teraz ani myśleć o znacznem spadnięciu ceny cerealiów. Ale jeżeli się w ciągu zimy poprawią drogi, tedy wszystkie gatunki zboża doznają już dla tego spadnięcia cen, ponieważ dostawa zboża z Rosyi okazuje się teraz daleko korzystniejszą, niżeli dotychczas. Biorąc przeciętną cenę pszenicy w Rosyi niedaleko granicy Austryackiej tylko po 3 rubli śrebrnych za korzec, wypada ten gatunek zboża teraz niemal o 40 kr. m. k. na korzec taniej, ponieważ 3 śrebrnych rubli można teraz o tę kwotę taniej dostać, niźli w dawniejszym czasie. — Podobny stosunek zachodzi także względem wszystkich innych gatunków rosyjskiego zboża, które stanowią przedmiot dostawy do Galicyi.

Notują według gatunku:

Korzec pszenicy po $6\frac{1}{2}$ złr. — 7 także $7\frac{1}{2}$ złr.; żyta $5\frac{1}{4}$ — 6 złr.; jęczmienia $4\frac{1}{2}$—5 złr.; hreczki $4\frac{3}{4}$—$5\frac{1}{4}$ złr.; owsa $2\frac{3}{4}$—3 złr.; jagieł mielonych 8—$9\frac{2}{6}$ złr.; następnie tłuczonych 10—11 złr.; grochu $6\frac{1}{4}$—7 złr.; fasoli 7—9 złr.; kukurudzy $5\frac{1}{4}$—6 złr.; krup hreczanych $8\frac{1}{2}$—$9\frac{1}{4}$ złr.

Pszenicę, żyto i owoce strączkowe wywożą już do zachodnich obwodów i Szląska.

W gorzelniach okazuje się kukurudza bardzo wydatnym materyałem produkcyi. W dobrze urządzonych i stosownie prowadzonych gorzelniach uzyskuje się blisko 10 garcy 30 stopniowej okowity z korca. Ta okoliczność wywołuje znaczny handel kukurudzą z Bukowiny, a nawet z Multan i Wołoszczyzny aż w okolice Lwowa, a nawet i dalej ku zachodowi.

Handel spirytusem jest ożywiony. Tanie notowania zachęciły spekulantów, jakoż zawarto istotne kupna częścią zaraz, częścią na dostawę, a to garniec 30 stopniowego po 54—56 kr., w małych partyach zaś dla tutejszej potrzeby z drugiej ręki po 58—59 kr. W Tarnopolskim tudzież w innych obwodach wschodnich, w miejscach produkcyi po 48—50 kr. Dla dostawy w kwietniu i odebrania również w miejscu produkcyi 30 stopniowego przy 14° tempe-

---

darki i serca, powiadają, że na trzy noclegi w około niemasz żadnej dziewczyny, któraby nie zazdrościła jej szczęścia i grożą zarazem, że serca niewieście, które wpadną w oko ukraińskim mołojcom, jeżli nie padną miłością, to padną śmiercią. Jednakże na niej nic nieskutkują ani prośby ani groźby, a gdy baby odejdą, ona bierze mnie na kolana i całując mnie w czoło, powiada sobie: Za mąż nie pójdę, oto mój mąż i pociecha, a podarków nie przyjmę, bo na nich nie oschła jeszcze krew niewinna, szlachecka. Jam zaś niemógł tego zrozumieć, — bo bym był chciał mieć ojczyma kozaka, krew ze krwi i kość kości kozackich, któryby mnie uczył do twardej przywykać kulbaki, dzikie źrebce ujeżdżać po stepie, robić kindżałem i szablą i na starych mogiłach usiadłszy, śnić o prochach i kościach hetmańskich.

Jednakże między tymi, którzy szli o rękę mej matki, jeden był cale inny mołojec. Ten był cichy i skromny, nigdy nie wjeżdżał z hałasem i brzękiem, nie pijał miodu garncami, mis nie wypróżniał łakomie i nie wychwalał się po wieczerzy ile domów zrabował szlacheckich, ile katolickiej krwi wylał, ile niewiast i dzieci porzezał. Ten gdy przyjechał przed futor, konia uwiązywał u bramy, wchodził z pięknym ukłonem, zdala siadał od matki i nie wchodząc w rzeczy domowe, powiadał dziwnie piękne dumy o dawnej sławie kozackiej, o Ukrainie hetmańskiej, o stu czajkach kozackich na Dnieprze, o łemach wieszających się nad Trebizondą, Synopą, o wyprawach Natolskich i o onej szabli hetmańskiej, która tłukła o mur Carogrodu. Inną razą brał teorban do ręki, grał na nim i śpiewał cudne dumki półgłosem, albo przy cichym pobrzęku strun powiadał potocznie o trzech zorzach, trzech dziewicach, o śpiewających jeziorach, o zaczarowanych królewnach, o strachach i upiorach. Matka słuchała tych opowieści i patrzyła mu w oczy, czasem przysuwała się bliżej i prosiła by jeszcze co mówił; a gdy go przez dni kilka nie było, wzdychała wiele, z rąk porzucała robotę i wychodząc przed futor, długo okiem wodziła po stepie. Ale też wtedy najczęściej w step wychodziła daleko, gdzie stał kurhan niewielki, z krzyżem drewnianym na wierzchu. Kurhan, w którym pochowano przed laty kości mojego ojca. Na tym kurhanie klękała i ręce złożywszy, długie mówiła pacierze. Nieraz gdy miała wolę po temu i mnie tam brała ze sobą, ja się także modliłem i towarzyszył nam wtenczas sokoł stary szarawy, który latał nad nami i skrzydłami łopotał, a gdyśmy wracali, aż pod futor nas odprowadzał. Ten sokoł, to był duch mego ojca, który się unosząc nademną, przestrzegał mnie pewno, abym rósł i czuł jak należy i pod szlachecką opieką matki, krwi się jego nie zaparł.

Po powrocie z modlitwy, matka była weselszą, nie wychodziła przed futor, nie wodziła oczyma po stepie, i powtarzała często: Pan Bóg mnie przecie uwolni od pokusy kozackiej. Ale pomimo to przecie przychodził on z teorbanem mołojec i działo się potem tak jak pierwej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

raturze 55 kr. Wywozu w tym artykule do innych krajów koronnych dotychczas nie ma żadnego.

Miód przaśny, cetnar po 19—$19\frac{1}{2}$ złr. patoki cetnar po 17—18 złr. Z wyjątkiem małych partyi do Krakowa, dotychczas nic nie wywieziono. — Dostawioną ilość obrócono na miód do picia i konsumcyę na miejscu.

Wosk przedni, żółty, Lwowskiego lania cetnar po 99—100 złr. Wosk z prowincyi 95—96 złr. Z wyjątkiem małej potrzeby dla tutejszej fabrykacyi świec woskowych, wywożą wosk z tutejszego kraju. Chociaż w Peszcie cetnar wosku kosztuje tylko 92 złr., jednak galicyjskiemu woskowi dają na targowicach zagranicznych, a nawet w Styryi pierwszeństwo.

Łój utrzymuje się statecznie w cenie, jednak odbyt jego jest tylko na potrzebę krajową ograniczony.

Lwowski łój ziarnisty, cetnar po 29—$29\frac{1}{2}$ złr.; rosyjski w beczkach i wantuchach cetnar po 28—$28\frac{1}{2}$ złr.; na mydło cetnar po $26\frac{3}{4}$—27 złr.

Smalec, cetnar po 24—26 złr.; na mydło cetnar po 23—$23\frac{1}{2}$ złotych reńskich.

Nasienie koniczyny, o ten artykuł mocno się dopytywano i płacono po 32—33 złr. za korzec.

W handlu innemi nasionami jest stagnacya. *Konopie* w pakietach sortowane, przednie po 18—19 złr.; mieszane średnie po 15—17 złr., ordynaryjne, średnie po 12—14 złr.

W tym artykule nastąpił wywóz kilku set cetnarów do Biały, Berna, Pragi i Wrocławia.

Słychać, że wywóz do Wrocławia nie rentował się.

Skóry wołowe, para po 18—21 złr.; niemasz na nie żadnego odbytu. — Skórek cielęcych niedostawiono w partyach.

Wszystkie inne ceny produktów są *imienne*.

Anyż okrągły, galicyjski korzec po 19—20 złr. *Kopr* najprzedniejszy zielony, cetnar po $11\frac{2}{4}$—12 złr., średni, cetnar po $9\frac{1}{2}$—$10\frac{1}{2}$ złr. *Kminek* czysty, cetnar po 12—13 złr. *Rzepak* średniego gatunku, korzec po $7\frac{1}{2}$—$7\frac{3}{4}$ złr., przedniego gatunku po 9—$9\frac{1}{2}$ złr. *Olej lniany*, cetnar po 23—24 złr. Olej z konopi, cetnar po 24—25 złr.

Potaż, zastąpiony na obcych targowicach sodą, znajduje jeszcze tylko w tutejszych hutach szklannych ograniczony odbyt. Zwyczajny potaż ze słomy dają cetnar nawet po 7—$7\frac{1}{4}$ złr., a niemasz nań kupca. Bukowiński potaż z drzewa pierwszego gatunku, cetnar po 10—$11\frac{1}{2}$ złr.; błękitny drugiego gatunku, cetnar po 9—$9\frac{1}{8}$ złr. Bukowiński potaż ze słomy półbłękitny pierwszego gatunku, cetnar po 7—$7\frac{3}{4}$ złr.; drugiego gatunku cetnar po $6\frac{3}{4}$—7 złr.

Przednią wełnę całkiem rozkupiono.

Ładunki według rozmaitości towarów i przedmiotów: Ze Lwowa do Wiédnia od cetnara płaci się $2\frac{3}{4}$—3 złr.; do Pragi $2\frac{1}{4}$—3 złr.; Berna $2\frac{1}{6}$—$2\frac{1}{4}$ złr.; Biały $1\frac{2}{5}$—$1\frac{1}{2}$ złr.; Krakowa $1\frac{1}{4}$—$1\frac{1}{2}$ złr.; Wrocławia $2\frac{1}{3}$—$2\frac{2}{3}$ złr.; Opawy 2 złr.; Pesztu 3—$3\frac{1}{10}$ złr.; Lipnika $1\frac{3}{5}$—$1\frac{3}{4}$ złr.; Tarnowa 1 złr.; Rzeszowa 48 kr.; Tarnopola 40 kr.; Brodów 36—40 kr.; Czerniowiec $1\frac{2}{5}$—$1\frac{1}{2}$ złr.; Stanisławowa 1 złr.

Z *Żółkwi* otrzymaliśmy następujące ceny produktów przy końcu stycznia 1853:

Korzec pszenicy po $7\frac{1}{5}$—$7\frac{3}{5}$ złr.; żyta $5\frac{3}{5}$—$6\frac{1}{10}$ złr.; jęczmienia $4\frac{4}{5}$—$5\frac{1}{5}$ złr.; hreczki $4\frac{3}{5}$—$4\frac{4}{5}$ złr.; owsa 3—$3\frac{2}{5}$ złr.; prosa $5\frac{3}{5}$—6 złr.; jagieł mielonych $9\frac{3}{5}$—$10\frac{2}{5}$ złr.; na stępie tłuczonych $10\frac{4}{5}$—12 złr.; grochu 6—$7\frac{1}{5}$ złr.; w przednim gatunku $7\frac{3}{5}$ złr.; fasoli 8—9 złr.; siemienia lnianego 16—$16\frac{1}{2}$ złr.; siemienia konopnego 11—12 złr.; cetnar lnu po 18—20 złr.; konopi 15—16 złr.; konopi niemędlonych cetnar 9—10 złr.; przędzy lnianej sztuka złożona z 12 łokci 1 złr.; przędzy konopnej sztuka z 12 łokci $1\frac{1}{5}$ złr.; korzec kminu 12 złr.; czarnego kminu 16 złr.

Dziwną rzeczą jest jednak, że, chociaż z Żółkwi otrzymujemy chléb i owies, ceny zboża są tam wyżej notowane, jak we Lwowie. Postrzegliśmy to już podwakroć, a nawet w urzędowych tabelach ceny targowej. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną zasiągnąć w tej mierze od jakiego bezstronnego sprawozdawcy objaśnienia.

Z *Sambora* otrzymaliśmy z końcem miesiąca stycznia następujące doniesienia handlowe:

Za korzec pszenicy najlepszego gatunku płacą tam po 8 złr.; średniego gatunku 7 złr.; żyta najlepszego gatunku 7 złr.; pośledniego 5 złr. 36 kr.; jęczmienia 5 złr. 30 kr.; owsa 3 złr.; za garniec okowity 30° płacą 59 kr. Lnu i płótna są w tamtejszym obwodzie znaczne zapasy, ale niemasz kupca na nie.

Kurs lwowski.

Dnia 4. lutego.		gotówka		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	8	5	12
Dukat cesarski	„ „	5	13	5	18
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	5	9	8
Rubel śrebrny rosyjski	„ „	1	$45\frac{1}{2}$	1	$46\frac{1}{2}$
Talar pruski	„ „	1	36	1	38
Polski kurant i pięciozłotówka . . .	„ „	1	18	1	20
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. .	„ „	92	40	93	—

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 4. lutego 1853.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	92	45
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	93	15

(Kurs wekslowy wiédeński z 4. lutego.)

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg $111\frac{1}{4}$ l. uso. Frankfurt $110\frac{3}{4}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 165 l. 2. m. Liwurna $108\frac{5}{8}$ p. 2. m. Londyn $10.58\frac{1}{2}$. l. 3. m. Medyolan $110\frac{7}{8}$. Marsylia $130\frac{3}{4}$ l. Paryż 131 l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $94\frac{1}{4}$. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 $94\frac{3}{16}$. Lomb. —.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 4. lutego.

PP. Wiśniewski Henryk, z Dobrzan. — Podlewski Waleryan, z Chomiakówki, — Paygart Józef, z Sidorowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 4. lutego.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	28 0 32	— 7°	— 3,5°	połud.-wsch.°	pochm.
2 god. pop.	28 0 32	— 3,5°	— 7°	połud.-wsch.$_2$	„ ⊙
10 god. wie.	28 0 52	— 5,5°		cicho	„

T E A T R.

Dziś: Przedst. niem. na benefis p. A. *Schurz*: „**Das Mädchen aus der Feenwelt**, tudzież bal w sali redutowej na korzyść **galicyjskiego Instytutu dla ślepych.**

Jutro: „**Siódmy Bal maskowy.**"

K R O N I K A.

Zachodziły tu częste między ludem zażalenia względem miar i wagi przy drobnej sprzedaży mąki i leguminy. Nie dowierzano rzetelności przekupnia, upatrywano w normalnej mierze kwarcianej jakowąś ujmę, pomawiano sprzedawcę o uszczuplanie dosypów ręką, zgoła zaczynali ludzie głośno przemawiać, że sprzedaż mąki, krup, jagieł i tym podobnych legumin jedynie na wagę jest i będzie rzetelną. Bez wątpienia zaprzeczyć nie można by sprzedaż na wagę nie odpowiadała słuszności, a bardziej by nie była z korzyścią równie kupującemu jak i dla sprzedających; ale znowu trudno potępiać zwyczaj uświęcony wiekami, i zmuszać kupujących, którzy od dzieciństwa przywykli i nauczyli się po kwarcie i kwaterce prowadzić gospodarstwo kuchenne, teraz nagle wprawiać się i uczyć przyprawy potrawom sporządzać na łuty i funty. Mogłoby to gospodynie nasze — częstokroć poczciwe wieśniaczki o rozpacz przyprawić, i zamiast przysługi nabawić ich niepojętego kłopotu. Więc w tej mierze niepozostało zwierzchności jak tylko doradzać wprawdzie kupna na wagę, a zostawić nabywanie potrzeb kuchennych według miar lub wagi do woli kupca i przedawcy, lecz przytem w surowy wziąść nadzór równie miarę jak wagę po której odbywa się sprzedaż. Nakazał przeto Magistrat wszystkim przekupniom i handlarzom drobiazgiem legumin, ażeby po koniec marca wszyscy się z swojemi miarami i wagami stawili w urzędzie stęplowym miejskim dla sprawdzenia i opiętnowania wag i miar swoich, i by począwszy z pierwszym kwietnia nikt się pod karą surową nie ważył używać innej miary i wagi jak prawem z dawna przepisanej a teraz powtórnie sprawdzonej; nadto, ażeby nasypka w kwartę i garnce nie szła od ręki ale blaszaną albo drewnianą czerpaczką z strychulcem; — a przytem, zważywszy, że mąka i krupy są pierwszą i nieodbitą potrzebą do utrzymania życia, przestrzega się handlarzy, że zapasu swego udzielać winni każdemu i komukolwiek na wszelkie zawołanie, i to pod rygorem ustawy z d. 27. maja 1852. §. 482.

Przewodnik lwowski.

Lekcye Fortepianu i Muzyki udziela P. *Tytus Ernesti*. Dom Andreolego, w rynku, 1sze piętro od strony kościoła Jezuickiego.

Przy dzisiejszej Gazecie Dodatek Tygodniowy Nr. 5.

Główny Redaktor ***M. Szrzeniawa Sartyni.***

Z c. k. galic. drukarni rządowej.